

Opowieść czy nauka? 0 narracji historycznej

12 marca 2016

Większość z nas zapamiętała historię w szkole jako zbieranie nudnych faktów, nazw oraz dat. Niewiele lepiej wypadały w dzieciństwie wycieczki do muzeów i zakurzone eksponaty w szklanych gablotach. A przecież o historii można mówić inaczej. Wystarczy uruchomić wyobraźnię i ułożyć ciekawą narrację.

Z zagadnieniem narracji mamy do czynienia od początku istnienia tekstów historiograficznych. W starożytności opisywanie wydarzeń wiązało się z wyjaśnieniem stosunków między światem ludzi i bogów, czego przykładem może być twórczość Homera. Wkrótce jednak dziejopisarze greccy, a następnie rzymscy, zaczęli dążyć do oddzielenia prawdy od fikcji. Herodot próbował w „Dziejach” umieścić opis zdarzeń, który wcześniej zweryfikował. W tym celu wiele podróżował i zbierał relacje, aby pod koniec życia napisać na ich podstawie „historię ludzkości”. Pierwszym dziełem uznanym za ściśle historyczne są „Wojny peloponeskie” Tukidydesa, który dokonał krytyki źródeł i starał się być obiektywny w swoich rozważaniach. Średniowiecze natomiast to czas kronik i roczników, pisanych na gruncie polskim między innymi przez Galla Anonima, Wincentego Kadłubka i Jana Długosza. Wpływ Opatrzności jawił się wówczas jako determinujący wydarzenia polityczne, a poczynania władz kościelnych i monarszych pozostawały głównymi czynnikami dziejotwórczymi.

Renesans, jako okres fascynacji starożytnością, oznaczał powrót do bardziej krytycznego traktowania źródeł i ich analizy; wątki religijne i teologia dziejów powoli schodziły na dalszy plan. Prawdziwą rewolucję przyniosło jednak oświecenie. Dało ono początek nowoczesnej historiografii. Wtedy też kształtował się, kluczowy dla jej funkcjonowania,

kanon nauk pomocniczych historii. Ówcześni historycy ukuli również pojęcie „filozofii dziejów”, które ostatecznie odsuwało wątki teologiczne od procesów historycznych, czyniąc je wyłącznie efektem działań człowieka.

W wieku XIX zaczęto interesować się opisem historii społecznej oraz zwracać uwagę na obiektywizm i krytyczne podejście do źródeł. Przełom wieków stał się natomiast czasem dyskusji nad istotą historiografii i jej miejscem w kulturze. XX wiek to epoka krytyki tradycyjnej, „faktograficznej” historiografii; część badaczy nie pozostała w swoich opisach obojętna na czynniki ideologiczne. Historia zaczęła być również pomocniczo wykorzystywana przez inne nauki.

NARRACJA Z LOTU PTAKA

Przez wieki narracja pozostawała obecna w tekstach historiograficznych – bez niej mielibyśmy do czynienia tylko z szeregiem dat i pojęć, które nie składałyby się nam w jednolitą, zrozumiałą całość. Nie jest ona jednak jedynie prostym opisem przebiegu wydarzeń. Zasadniczym czynnikiem, dzięki któremu można tworzyć teksty historiograficzne, pozostaje odniesienie do czasu.

W tym miejscu pojawia się problem, którego rozwiązanie dzieli narrację historyczną na dwa rodzaje: kronikarską oraz stricte historyczną. Otóż człowiek, który zapisuje pewne wydarzenia na przykład w kronice, roczniku lub dzienniku, opisuje je z perspektywy teraźniejszej, wynotowuje na bieżąco na podstawie właśnie uczynionej obserwacji. Nie zna ich dalszego przebiegu i nie wie, jakie przyniosą skutki. Również z tego powodu nie zdaje sobie sprawy, który fakt jest znaczący dla przyszłości. Oczywiście, może próbować to przewidzieć, lecz będą to jedynie domysły. Taki rodzaj narracji może kojarzyć się z reportażem, w którym dziennikarz – zazwyczaj znajdujący się pod ogromną presją – z zaobserwowanych wydarzeń musi wybrać te najbardziej istotne, nie wiedząc jeszcze, jakie będą ich następstwa.

Narracja historyczna traktuje natomiast o przeszłości z perspektywy faktu dokonanego. Opisujący zna dalszy rozwój sytuacji i znaczenie poszczególnych wydarzeń. Czas pomaga mu określić chronologię. Jest także niezbędny przy próbie uchwycenia całości procesu historycznego, na który składają się właśnie fakty już dokonane. Oczywiście, historyk potrzebuje wiedzy źródłowej, czyli podparcia swoich rozważań dokładnie zweryfikowanymi informacjami wyniesionymi z materiałów sporządzonych w przeszłości. Niezbędna okazuje się również wiedza pozaźródłowa, czyli bardziej ogólna, dotycząca tego, co działo się po danym wydarzeniu historycznym.

Przykładowo człowiek, który 2 czerwca 1952 roku odnotowałby w swoim dzienniku, że tego dnia odbyła się koronacja Elżbiety II na królową Wielkiej Brytanii, dokonałby zapisu w narracji kronikarskiej. Mógłby opisać, jak się czuł, jak wyglądała sama uroczystość, jaka była pogoda, ile przyszło osób – pisałby to, siłą rzeczy, z perspektywy dla niego teraźniejszej. Historyk natomiast mógłby stwierdzić, że Elżbieta II, która ukoronowana została 2 czerwca 1952 roku, panuje już 64 lata, a w tym czasie dokonały się ogromne zmiany zarówno polityczne, jak i gospodarcze, społeczne oraz obyczajowe – bazowałby bowiem na faktach dokonanych, które może ułożyć w większą całość i dzięki temu ocenić okres panowania monarchini (choć, oczywiście, nie do końca). Co najważniejsze, oba przypadki opisów – ten „na gorąco” oraz ten „z lotu ptaka” są niezwykle cenne dla historiografii.

ODROBINA WYOBRAŹNI

W języku metodologicznym wyobraźnia historyczna to „umiejętność uruchomienia nagromadzonej wiedzy, czyli owego wzrastającego z praktyką naukową i powiększoną erudycją (także teoretyczną) nasycenia pamięci (...) [i] polega na kojarzeniu wiedzy źródłowej i pozaźródłowej, dającym w efekcie mniej lub bardziej całościowe widzenie struktur”. Dość sztywna definicja fenomenu ludzkiej wyobraźni nie oddaje powagi jej roli w tworzeniu narracji. Jak każdy człowiek, historyk również jest

jednostką posiadającą własną osobowość i własne postrzeganie rzeczywistości. Dlatego tworzony przez niego opis pozostaje pod wpływem jego rozumienia i interpretacji. Badacz musi mieć w głowie całościowy obraz danego zagadnienia, aby przedstawić odbiorcy przebieg wydarzeń.

W tym miejscu pojawia się kwestia obiektywizmu historyka – wyobraźnia historyczna nie jest jego zaprzeczeniem, ale sprawia, że daną całość wydarzeń widzi się w inny sposób i tworzy odmienny – czasem w drobnym szczególe – obraz rzeczywistości historycznej. Jednak na pytanie, czy mimo najsilniejszych starań o obiektywizm badacz, nawet nieświadomie, zabarwia swoją narrację emocjami, nie da się do końca odpowiedzieć.

Kwestia roli wyobraźni w tworzeniu opisu historiograficznego sprawia, że historia jako nauka może zbliżyć się do sztuki – indywidualność twórcy i jego elokwencja skutkują czasem tekstem historiograficznym, którego styl i język może później pełnić rolę cennego dzieła literackiego.

NARRATYWIZM KONTRA REPREZENTACJA HISTORYCZNA

Kiedy w latach 1960. Arthur C. Danto, amerykański filozof, krytyk sztuki i estetyk wydał książkę „Analytical Philosophy of History”, w kręgach teoretyków historii rozpoczęła się zagorzała dyskusja. Badacz ten stwierdził, że wyjaśnianie historyczne różni się od naukowego – ma bowiem postać narracji, dzięki której opisane wydarzenia stają się dla nas zrozumiałe. Możliwe jest też trafne opisanie wydarzenia w różny sposób. I chociaż brzmiało to kontrowersyjnie dla historyków przyzwyczajonych do typowo faktograficznego przedstawiania dziejów, prawdziwą rewolucję miały przynieść dopiero poglądy Haydena White’a, który rozumiał historię raczej jako sztukę interpretacji niż naukę wyjaśniającą. Zbliżył on tekst historiograficzny do tekstu literackiego i zinterpretował go za pomocą teorii literatury. Położył też nacisk na wspomnianą już wcześniej wyobraźnię historyczną. Co

więcej, uznał narracyjność za element ściśle związany z istotą natury ludzkiej. Od zawsze bowiem „opowiadamy sobie” wydarzenia, których byliśmy uczestnikami.

Poglądy White’a i podobnie myślących teoretyków dały początek narratywistycznej filozofii historii, wedle której narracja jest sposobem nadawania sensu wydarzeniom historycznym. Kilka lat później Frank Ankersmit, holenderski badacz, sformułował teorię „reprezentacji historycznej”. Chociaż sam należał do przedstawicieli narratywizmu, zapatrywał się na historiografię od strony estetycznej. Pisarstwo historyczne jawiło mu się niczym malarstwo, które przedstawia pewien konkretny obraz. Dochodzi zatem do zjawiska reprezentacji, czyli do przedstawienia opisu zinterpretowanej już przez historyka rzeczywistości, której nie jesteśmy w stanie doświadczyć – u Ankersmita opis ma większą wagę niż omawiany temat.

Trudno się więc dziwić, że poglądy Ankersmita nie spotkały się z przychylnym przyjęciem innych teoretyków, choć przecież jego „reprezentacja historyczna” jest bardziej odkrywczą niż przyrównanie historiografa do pisarza, co sugerował White. Dyskusja na temat kształtu historiografii trwała niemal trzydzieści lat, kiedy to w latach 90. rozważania historyków skierowały się w stronę fenomenu pamięci.

NARRACJA NIE TYLKO W TEKŚCIE

Uświadomienie sobie zarówno faktu istnienia narracji historycznej, jak i jej znaczenia w dyskursie historycznym, pozwala badaczom zwracać uwagę nie tylko na fakty, ale też na ich rzetelny opis. Problem może stanowić wykorzystanie narracji historycznej przez osoby niebędące historykami, co może grozić brakiem obiektywizmu i zniekształceniem prawdy historycznej. Z drugiej strony, narracja – albo raczej ankersmitowska reprezentacja historii – staje się na narzędziem chociażby kształtowania nowoczesnych muzeów, które przedstawiają obraz atrakcyjny dla zwykłego odbiorcy (jak Muzeum Powstania Warszawskiego). Odwieczny i niezwykły dialog

z historią oraz historiografią prowadzi też literatura, której specyfika narracji może pomóc nam zrozumieć wydarzenia od strony bardziej emocjonalnej. Na gruncie polskim przykładem mogą być czarujące „Podróże z Herodotem” Ryszarda Kapuścińskiego – ni to reportaż, ni biografia, ni tekst historyczny. Autor poddaje analizie zarówno postać samego Herodota, jak i wydarzenia przez niego opisywane. Dodaje jednocześnie opis swojego reporterskiego życia i identyfikuje się z autorem „Dziejów”. W efekcie dzięki jego narracji zyskujemy świeże spojrzenie na dzieło greckiego pisarza. Dialog z antycznym dziejopisarstwem podejmuje też Zbigniew Herbert, między innymi w sugestywnym wierszu „Dlaczego klasycy” analizując „Wojny peloponeskie” Tukidydesa. Wreszcie „Rok myśliwego” Czesława Miłosza – poety, który uważał historię wręcz za fatum, coś, na co nie da się wpłynąć. W zawartych tam przemyśleniach zestawia ze sobą różne czasy i miejsca – między innymi przedwojenne Wilno, wojenną Warszawę, świat lat 1950. i końca lat 1980. – by wyciągnąć zaskakujące wnioski dotyczące XX stulecia.

Rewolucja narratywizmu sprawiła, że od narracji historycznej nie ma już ucieczki, chociaż wcale nie jest konieczne, by stawiać ją na piedestale. Ważne są jak najrzetelniej zweryfikowane fakty oraz utworzenie z nich opisu zrozumiałego dla odbiorcy. Dzięki temu może się okazać, że uczniowie w szkolnych ławkach nie zapamiętają wprowadzie wszystkich dat i nazw, ale w ich pamięci pozostanie piękna opowieść, która podtrzyma ich zainteresowanie historią.

Autorstwo: Ewa Woźniak

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Domańska Ewa, „Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej”, PWN, Warszawa 2012.

2. Herbert Zbigniew, „89 wierszy”, a5, Kraków 2008.
3. Kapuściński Ryszard, „Podróże z Herodotem”, Znak, Kraków 2007.
4. Miłosz Czesław, „Rok myśliwego”, Znak, Kraków 2001.
5. Topolski Jerzy, „Metodologia historii”, PWN, Warszawa 1984.
6. White Hyden, „Poetyka pisarstwa historycznego”, Universitas, Kraków 2010.